

# Koń nie dożył premiery

**K**oń zszedł z tego świata w czasie zdjęć do filmu, które w ubiegłym tygodniu realizowano pod Komarowem. Zwierzę leżało na ziemi, nie reagowało na komendy, nie machnęło nawet ogonem. Mimo szybkiej pomocy lekarza weterynarii rumaka nie udało się uratować. Padł. Prawdopodobnie ze zmęczenia. Właścicielem konia był jeden ze statystów, zaangażowanych do filmu.

– Nie wiem, ile lat dokładnie miał ten koń. Wiele razy brał udział w imprezach rekonstrukcyjnych. Prawdopodobnie tym razem nie wytrzymało jego serce – tłumaczy Tomasz Dudek, prezes Stowarzyszenia „Bitwa pod Komarowem”.

Filmowcy zapewniają, że na planie nie dopuszczono się żadnych zaniedbań. Wszystkie konie były pod stałym nadzorem lekarza.

– Weterynarz badał je trzy razy

## ZDROWIE

Na planie najnowszego filmu Jerzego Hoffmana „Bitwa Warszawska 1920” padł jeden z 250 koni

dziennie. Żaden koń nie był chory ani wycieńczony. Wśród ludzi zdarzają się przecież zawały serca, na które niewiele można poradzić. Podobnie było w tym przypadku – przekonuje prezes Stowarzyszenia „Bitwa pod Komarowem”.

Sprawą zajmie się Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. **par**